

Węzelek

FOR MEMBERS ONLY

NUMER 184
CZERWIEC 1993 ROK 33

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beaver Lane London W6 9AP



GENERAL JÓZEF HALLER.



archiwum
harcerskie.pl

GENERAL JÓZEF HALLER

General Józef Haller na pierwszym Zjeździe Walnym został wybrany Przewodniczącym ZHP - 2. 1. 1921 roku i był nim do 4. 2. 1923 r.

Józef Haller urodził się 13. 8. 1873 roku w Jurczycy, niedaleko Krakowa. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na wyższe studia do Akademii Wojskowej w Wiedniu, na wydział artylerii. Ukończył ją w 1895 r. i otrzymał nominację na podporucznika artylerii w II pułku artylerii polowej. Służbę odbywał w rozmaitych miastach jak Lwów, Kraków, Halicz, Stanisławów, Przemyśl i.t.d.

W roku 1908 ożenił się. W roku 1909 został mianowany kapitanem.

W 1912 roku wystąpił z austriackiego wojska i przeniósł się do Lwowa, gdzie zaangażował się w pracy społecznej, między innymi został instruktorem wojskowym i inspektorem "Stałych Drużyn Sokolich", potem "Stałych Drużyn Polowych". Wywierał też duży wpływ na tworzące się Harcerstwo i brał czynny udział w jego pracach.

Udział harcerzy w wojskowych ćwiczeniach "Stałych Drużyn Polowych" chronił ich od przymusu należenia do austriackiego "przysposobienia wojskowego".



Komenda Kursu Skautowego w Skolem, 1913 r.

Stoją od lewej: ś.p. Jerzy Grodyński, Józef Haller, Jerzy Lewakowski, ?, ?. Siedzą: ś.p. ks. Kazimierz Lutosławski, Franciszek Kałuża, Walerian Sikorski, ś.p. dr. Kazimierz Wyrzykowski, dr. Kazimierz Panek, Dutkiewicz, dr. Bronisław Piątkiewicz.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej Józef Haller był głównym organizatorem Legionu Wschodniego, powstałego we Lwowie przez mobilizację drużyn sokolich, drużyn strzeleckich i pewnej ilości starszych harcerzy.

Po licznych walkach dostał się do Warszawy, połączył się z Legionem Zachodnim. Brygada Hallera walczyła z każdym z trzech zaborców, uczestniczyła w bardzo wielu bitwach.

W maju 1918 roku po bitwie pod Kaniowem zdołał wymknąć się Niemcom. Przy pomocy harcerek i harcerzy ukrywał się z początku w Kijowie, następnie przez Moskwę dotarł do Murmańska, skąd angielskim wojennym okrętem popłynął do Anglii i Francji.

We Francji zorganizował "Armię Błękitną" liczącą około 100 tysięcy żołnierzy, która wróciła do Polski na początku 1919 roku walnie przyczyniając się do wywalczenia wolności. Również brał czynny udział w wojnie z Rosją Sowiecką w 1920 roku.

Imię gen. Hallera jest związane z "zaślubinami Polski z morzem". W dniu 10 lutego 1920 roku gen. J. Haller wrzucił do morza symboliczny pierścień, obejmując tym brzegi morza w posiadanie Rzeczypospolitej.

Po 1926 roku na własne żądanie został przeniesiony w stan spoczynku. Zamieszkał w Gorzuchowie pod Grudziądem.

W 1939 roku przez Rumunię wyjechał do Paryża. Przez pewien czas był ministrem oświaty w rządzie gen. Sikorskiego.

Zmarł w Londynie 4 czerwca 1960 roku w 87 roku życia, pochowany na cmentarzu Gunnersbury w Londynie.

POWROT GEN. HALLERA DO POLSKI.

W czwartek 22.4.93 zabrano prochy gen. Józefa Hallera, żeby przewieźć je do Polski. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Polskiej Ambasady i grono instruktoerek i instruktorów. W niedzielę 25.4.93 biskup polowy Wojska Polskiego, gen. bryg. Leszek Głódź odprawił w Katedrze Warszawskiej mszę św. nad trumną z prochami generała.

Małgosia Rohleder pisze z Krakowa....

Pogrzeb "Błękitnego Generała"

W piątek 14 maja 1993 w 33 lat po śmierci generała Józefa Hallera trumnę z Jego prochami przywieźli z jasnogórskiego sanktuarium do Krakowa żołnierze V Pułku Strzelców Podhalańskich i harcerze z bielskiej drużyny im. gen. Hallera.

Do kościoła garnizonowego św. Agnieszki wprowadził ją metropolita krakowski ks. Kardynał Franciszek Macharski w asyście proboszcza Katedry Wawelskiej ks. pralata Janusza Bielańskiego. Po mszy żałobnej rozpoczęło się całonocne czuwanie w czasie którego co 3 godziny odprawiano msze św. w intencji rodziny generała i jego żołnierzy.

W sobotę w południe kościół św. Agnieszki wypełniły poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, środowisk harcerek (również i sztandar ZHR), przybyli przedstawiciele władz państwowych i miejskich, reprezentacje jednostek wojskowych, rodzina (m. in. wnuk generała Antoni Haller - major armii australijskiej) i wreszcie legionieści - nieliczni już, lecz wciąż wierni swemu generalowi.

Mszę pogrzebową celebrował ks. bp. Albin Małysiak wspominając w czasie kazania również o harcerek drodze Generała - mowa wszak o jednym z Przewodniczących Związku.

Na wieczną wartę spoczął gen. Haller u stóp wzgórza wawelskiego w granitowym sarkofagu u św. Agnieszki. Tej ostatniej, krótkiej już drodze towarzyszyły dźwięki "Marsza Generalskiego" i modlitwa wszystkich obecnych w świątyni.

Generał Haller zgodnie ze swoją wolą spoczął w ojczyściej ziemi, w ukochanym Krakowie i chyba trochę żał, że w trakcie tych uroczystości mało było młodzieży, dla której mogłaby być to najwspanialsza lekcja historii.

Urszula Kret

DOWIADUJEMY SIĘ ŻE :

na tropie

osierocone przez śp. Stefana Bogdanowicza ma nową redaktorkę. Jest nią druhna hm.

KRYSTYNA MYK

Druhna Kryśka podobno ma już wiele pomysłów na uatrakcyjnienie naszego pisma młodzieżowego - i liczy na pomoc braci harcerek.

Gratulujemy jej serdecznie i życzymy sukcesów.

A - przy okazji - jest to już 4-ta redaktorka: - Ewa w ZNICZU, Basia w OGNISKU, Halinka w WĘZELKU.....

Women power? Czyż też jest to praca za ciężka dla t. zw. "słabszej płci" (męskiej).

D.P.

ALE SKARBNIKA GENERALNEGO W NACZELNICTWIE CIĄGLE JESZCZE NIE MA.



ZLOT 1994

V ŚWIATOWY ZLOT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO pgk odbędzie się w Anglii w czasie od 25 lipca do 6 sierpnia 1994 r.

Zostało już wybrane miejsce Zlotu. Odbędzie się on w środkowej Anglii na terenie BEAUDESERT SCOUT AND GUIDE CAMPSIDE, w miejscowości CANNOCK WOOD.

Teren ten, to dawna posiadłość Marquis of Anglesey, który mieszkał w BEAUDESERT HALL - tylko ruiny pozostały z tego pałacu - są one na terenie Zlotu Harcerek.

CANNOCK WOOD jest odległy od Londynu około 130 mil /210 km./

Najbliższe lotniska międzynarodowe: Birmingham - 35 mil
Manchester - 80 mil
Londyn - 130 mil

Komendantem Zlotu został mianowany druh hm. Leonidas Kliszewicz.

Komendantką Zlotu Harcerek - druhna hm. Teresa Ciecierska.

Druhna Teresa wysłała do wszystkich Komendantek Chórów list z prośbą o sugestie odnośnie Zlotu: organizacja, program itd... Prośba o szybką odpowiedź bo czasu do Zlotu już nie dużo.

Naczelnictwo ogłosiło konkurs na AFISZ ZLOTOWY
I
ODZNAKE ZLOTOWĄ /Patrz str. 6./

Jak powstał mundur harcerek

...W miarę, jak drużyna się rozrastała, musiałyśmy zacząć myśleć o funduszach. Miałymy ładną świetlicę, ofiarowaną nam przez Polskie Towarzystwo Trzeźwości (idzie tu o Eleuterę). Umieblowałyśmy ją i przystroiliśmy ją jak tylko mogłyśmy i wyglądała bardzo ładnie i przytulnie. Było tam nawet pianino.

Drużyna nie miała jednak żadnego ekwipunku skautowego, a zamierzałyśmy pojechać w lecie na obóz. Trzeba było coś zrobić. Naradziłyśmy się i postanowiłyśmy szyć mundurki dla skautek i sprzedawać je innym drużynom.

Te z nas, które pracowały jako szwaczki miały zająć się krojeniem i szyciem, inne były odpowiedzialne za zdobywanie zamówień, pakowanie i wysyłanie paczek. Jeden zastęp podjął się sprzedawania "skautowych" pocztówek, inny sprzedawał "kosowskie" sandały, które wtedy właśnie stały się modne. Zastepy miały ze sprzedaży niewielki zarobek, przeznaczony na potrzeby drużyny.

Kilka przedstawień przyniosło nam pierwsze pieniądze. Zabrałyśmy się do roboty. Dostałyśmy z Anglii wzór

munduru skautki, ale wcale nam się ten mundur nie spodobał. Była to brzyda i bardzo obszerna, długa spódnica, zrobiona z grubej, granatowej wełny. Wyglądało to niezgrabnie i było niepraktyczne.

Po wielu dyskusjach wybrałyśmy dla nas kolor szary, a jako najbardziej praktyczny krój munduru, uznałyśmy niezbyt długą sukienkę. Wkrótce nasz interes bujnie się rozwinął a fundusze drużyny szybko rosły.

Olga Małkowska

(Fragment z serii artykułów "It happened like this", publikowanych w Londynie w "The Guide" w 1940 roku; część III To Live According to the Law (Żyć zgodnie z Prawem); fragment ten dotyczy pracy drużyny prowadzonej przez Olgę Małkowską we Lwowie wiosną 1911 r.)

Tłumaczyła Anna Olszańska

Przedruk z CZUWAJ,
pisma wychodzącego w Warszawie.

WARUNKI KONKURSU NA AFISZ ZLOTOWY I NA ODZNAKĘ ZLOTOWĄ

AFISZ ZLOTOWY

1. Afisz będzie w rozmiarach F 20 cm. x 15 cm.
2. Afisz może zawierać maksymalnie 3 kolory.
3. W rysunku winny być uwzględnione:
 - a. symbole harcerskie: krzyż lub lilijka,
 - b. słowa: ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
V ŚWIATOWY ZŁOT
CANNOCK HOOD 28.7 - 5.8. 1994.

4. Prace konkursowe:

- a. winne być opatrzone godłem. W osobnej, zaklejonej kopercie, pod tym samym godłem, wewnątrz: stopień, imię, nazwisko, dokładny adres oraz jednostka harcerska.
- b. należy składać na adres Naczelnictwa:
23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AP England

5. Naczelnictwo ustala dwie nagrody książkowe.

- 1-sze miejsce - zwolnienie z połowy opłaty zlotowej
- 2-gie miejsce - nagroda książkowa
- 3-cie miejsce - nagroda książkowa.

6. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1.11.1993 r. Naczelnictwo nie zwraca prac.

7. Skład sądu konkursowego Naczelnictwo ustali w terminie późniejszym.

8. Prace nagrodzone stają się własnością ZHP z prawem reprodukcji. Naczelnictwo zastrzega sobie prawo do skomponowania afisza z nadesłanych prac, w razie braku odpowiedniego projektu.

ODZNAKA ZLOTOWA

1. Odznaka będzie wykonana z materiału w rozmiarach maksymalnych 8 cm x 5 cm lub o średnicy nie większej jak 7 cm.
2. Odznaka może zawierać maksymalnie 3 kolory.
3. W rysunku odznaki winny być uwzględnione:
 - a. symbole harcerskie: krzyż lub lilijka
 - b. słowa: V ŚWIATOWY ZŁOT ZHP, CANNOCK HOOD 1994

5. Naczelnictwo ustala następujące nagrody:

- 1-sze miejsce - zwolnienie z połowy opłaty zlotowej
- 2-gie miejsce - nagroda książkowa
- 3-cie miejsce - nagroda książkowa.

8. Prace nagrodzone stają się własnością ZHP. Naczelnictwo zastrzega sobie prawo do wykorzystania nadesłanych prac do opracowania odznaki w razie braku odpowiedniego projektu.

NASZE INSTRUKTORKI



Harcistrzyni

WŁADYSŁAWA WOJCIECHOWSKA

1921 - 1992

Władysława Poniecka - Wojciechowska, pseudonim - "Czajka", urodzona w Warszawie w 1921 r. Należała do zuchów, potem 60 WZDH Hufiec "Mokotów" i Drużyna Wędrowniczek przy Komendzie Chorągwi Warszawskiej. We wrześniu 1939 r. uczestniczyła w pracach Pogotowia Harcerek, a potem należała do Tajnej Organizacji PLAN. Aresztowana 18 stycznia 1940 r., więziona była na Mokotowie, potem na Pawiaku.

Dnia 23 września 1941 r. wywieziona została do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, gdzie otrzymała numer 7532. Dnia 29 listopada 1941 r. wstąpiła do tajnej drużyny harcerek "MURY". W obozie m.in. wydawała przygotowywaną ręcznie gazetkę "Przedwiośnie". Dnia 1 lipca 1943 r. wywieziona do obozu koncentracyjnego w Rohlau w Sudetach, gdzie otrzymała numer obozowy 31935. W czasie "marszu śmierci" w maju 1945 r. uciekła wraz z 7 więźniarkami z transportu.

W 1945 r. po wyzwoleniu przez armię amerykańską brała udział w konferencjach harcerskich w strefie amerykańskiej i brytyjskiej w Niemczech. Spotkanie z Janką Odrzywolską, założenie zastępu "Korzenie" w Wildflecken, była hufcową hufca POLSKA. Ukończyła kurs phm w Framanie w strefie amerykańskiej i w Wolfshagen w strefie brytyjskiej. W 1947 r. prowadziła kolonię dla dzieci w Garmish w Bawarii.

W 1950 r. wyjazd do USA i współpraca z hm. Janką Odrzywolską - zastęp instruktorek "Nowe Płomienie", potem "Iskry". Zorganizowała korespondencyjny zasęp "Tęcza" i gromadę zuchową "Czerwone Maki". Zorganizowała w Toledo, Ohio pięć szkolek niedzielnych języka polskiego. Prowadziła program metodą harcerską. Prowadziła Kurs Drużynowych Zuchów w Crivitz, Wisconsin oraz kolonię dla zuchów w "Białowieży". Mianowana hm. 1953. Komendantka Chorągwi Harcerek w USA od 1988.

W roku 1945 w Niemczech małżeństwo z Marianem Wojciechowskim, mają 3 dzieci.

Od 1950 r. pracuje w Kongresie Polonii Amerykańskiej, jest wiceprezeską KPA w Toledo, Ohio, jest dyrektorem na stan Ohio, prowadzi Heritage Day w International Institute. Należy do Koła Armii Krajowej w Chicago, jest sekretarką Placówki 74 i wicekomendantem w Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Toledo.

Zmarła 10 listopada 1992 r.



NASZE INSTRUKTORKI

Cześć Ci składamy Włado!

Odeszła od nas na wieczną wartę 10 listopada 1992 Włada "Cegła Ravensbrucka", która całym swoim życiem pełniła służbę Bogu, Polsce, bliźnim i rodzinie. Od najmłodszych lat należała do Harcerstwa w Warszawie.

Kiedy wybuchła wojna we wrześniu 1939 r. zaraz zgłosiła się na Pogotowie Harcerek. Tu pełniła służbę sanitarną, organizowała szpital polowy, transportowała rannych żołnierzy do szpitala, starała się o żywność, ubrania cywilne i dowody osobiste (lewe). Pomagała dzieciom ułomnym i potrzebującym.

Należała do tajnych wojskowych organizacji, A.K. i Szare Szeregi. Rozlepiała ulotki. Wiadomości z tajnego radia umieszczała w Biuletynie, który rozchodził się po całej Warszawie i okolicy.

W styczniu 1940 r. została aresztowana z całą rodziną i więziona na Mokotowie i Pawiaku. W więzieniu też była czynna, zorganizowała drogę dla grypsów, potrzebnych ubrań i żywności.

Wrześni 1941 r. Włada razem z matką została wywieziona do obozu koncentracyjnego Ravensbruck. (Numer obozowy 7532). W tym czasie powstaje tam Drużyna Harcerek "MURY" w bloku 15. Organizujemy harcerstwo, aby ratować młodzież, aby dać jej nadzieję przetrwania, aby one miały zajęcie, pomagały innym, aby nie myślały o tym co się dzieje w obozie. Harcerki poznawały się po ich zachowaniu. Włada była w zastępie "CEGLY". Jej harcerska natura nie pozwoliła być obojętną na potrzeby bliźnich. Nosila kotły z zupą z kuchni do bloków, zastępując chorych i starszych. Robila na drutach pończochy dla tych, które nie wyrabiali normy. Harcerki, które pracowały w kuchni organizowały (kradły) co się dało. Włada przenosiła te skarby do bloków dla chorych i dzieci. Ona też odbierała chleb z kuchni "SS". To było bardzo trudne zadanie. Straż obozu mogła ją zatrzymać i odesłać do "bunkru". "Króliki", młode dziewczynki polskie, które przechodziły operacje doświadczalne też jej dużo zawdzięczają.

Grupy pracujące poza obozem w ogrodach i lesie nawiązały kontakt z jeńcami francuskimi i przez nich wysyłały wiadomości z obozu do Czerwonego Krzyża i rodzin. Dowiadywały się od nich co się dzieje w świecie. Włada pisała gazetkę i rozdawała po obozie. Włady "biuro" było w ostatniej ubikacji. Na wiosnę, kiedy pokazały się pierwsze pączki na lipach Włada obgryzała je, aby ratować się od szkorbutu.

Włada brała udział w modlitwach i tajnym nauczaniu i organizowaniu polskich uroczystości.

W roku 1943 Włada była w niebezpieczeństwie. Podziemna organizacja postarała się, aby pierwszym transportem wyjechała do innego obozu. W New Rohlau Włada ciężko pracowała i tu również Polki pomagały jej.

W 1945 r. Gestapo chciało zniszczyć dowody swoich zbrodni, więc więźniarki pędzono na zachód bez jedzenia i wody. To był "Marsz Śmierci". Włada uciekła z małą grupą przez las i uratowała się od śmierci.



NASZE INSTRUKTORKI

Kiedy do Niemiec weszły wojska Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Włada organizowała drużyny harcerskie, obozy i kolonie. Brała udział w kursach i konferencjach harcerskich w Stanicy Harcerskiej w Wofshagen, Maczkowie i Kompaniach Wartowniczych.

1950 r. przyjechała do USA. Zaraz wstępuje do polskich organizacji aby szerzyć polską kulturę. Organizuje młodzież, zakłada polskie szkoły, uczy śpiewu, tańca, urządza polskie przedstawienia i polskie uroczystości. Czynna jest w Harcerstwie, prowadzi gromady ruchowe, drużyny harcerskie. Czynna jest w Chorągwi Harcerek w USA, prowadzi kursy w Białowieży i Crivitz. Należy do Zastępu Instrukteerek "Płomienie" - "Iskry" w Detroit.

W 1988 r. została wybrana Komendantką Chorągwi Harcerek w USA. Tej pracy poświęca się cała. Miała serdeczną łączność przez listy i telefony z harcerkami w USA, z Londynem i Polską. Była chora, ale nigdy nie narzekała i nie zdradzała się, że cierpi.

Za swoją pracę społeczną otrzymała wiele medali i dyplomów. Odeszła cicho zostawiając tu swoją piękną rodzinę i przyjaciół. Harcerki straciły wspaniałą instruktorkę i dobrego ofiarnego człowieka. Wiemy Władko, że tam gdzie jesteś, też pracujesz wśród swoich dawnych przyjaciół. Jesteś dla nas wzorem harcerki, który mamy naśladować. Dziękujemy Ci za wszystko a zwłaszcza za Twój dobre serce,

Czajko - Warszawa
Cegło - Ravensbruck
Płomień Ofiarny - Detroit

W imieniu harcerek Twój **Cement, Płomień mocny**

Maria Rydarowska Szymerska



Po wojnie, w Niemczech, rok 1946.

NA WIECZNĄ WARTĘ.

Odeszła od nas Iskra prawdziwa
jak ona jasna, płynąca, żywa -
dopełnić w niebie pracę harcerską
duszą szlachetną - niemal rycerską.

W służbie Bogu, Polsce i bliźniemu
a zawsze wierna prawu harcerskiemu
wpajała w młodzież takie ideały
które Jej w życiu drogę wskazywały.

Chociaż Jej serce więcej nie bije
w naszej pamięci - na zawsze żyje
Droga, Kochana Wojciechowska Włada.
Wyrazy bólu zastęp "Iskry" składa.

Czuwaj !

Kama Drozdowska hm



NASZE INSTRUKTORKI

DRUHNĘ WŁADĘ ZEGNANO UROCZYŚCIE :

W "Biuletynie Harcerskim" pogrzeb opisała druha Zofia Kobylecka, phm., podajemy w skrócie.

W mieście Toledo, w niedzielę 15.11.92 odbył się Różaniec za duszę Zmarłej. Zjechały się licznie instruktorki, instruktorzy i młodzież z Przewodniczącym Okręgu druham S.Futro na czele, aby oddać Zmarłej ostatnią posługę.

Przy trumnie Wartę Honorową pełnili weterani z Placówki 74 SWAP - U, której druha Włada była członkiem. Sztandary harcerskie i hufce detroickie harcerek i harcerzy ustawiły się po obu stronach trumny.

Różaniec był w całości mówiony przez wszystkich zebranych. Modlitwę prowadził pan W. Jurewicz, rozważając Tajemnicę Chwalebą Różańca św.

Po skończonym Różańcu druha hm Danuta Sworska-Matras pożegnała druhnę Władę w imieniu ZHP i Komendy Chorągwi Harcerek, podkreślając niezwykle bogaty życiorys druhy Włady - harcerski i polski.

Następnie zęgnął Zmarłą Przewodniczący Okręgu druha Stefan Futro.

Odśpiewano modlitwę harcerską "O Panie Boże, Ojciec nasz..." poczem przedstawicielka Korpusu Pomocniczego Pań zęgnąła Zmarłą Koleżankę. Przedstawiciel S.W.A.P. zęgnął w imieniu weteranów.

Po odśpiewaniu "Serdeczna Matko" głos zabrał mąż Druhy Włady, pan Marian Wojciechowski - podziękował wszystkim przybyłym za okazane współczucie i przedstawił swoich dwóch synów: Kubę i Wojtkę i córkę Anię oraz dalszą rodzinę przybyłą z Nowego Yorku.

Na zakończenie wszyscy obecni przechodzili pojedynczo przed trumną zęgnając naszą Siostrę na zawsze. Brać harcerska odśpiewała "Idzie Noc..."

Po tych specjalnych ceremoniach, kiedy zebrani powoli zaczęli się rozchodzić, my jeszcze raz popatrzyliśmy na naszą Druhnę. Na twarzy Zmarłej malował się wyraz niezmiernego spokoju, jakby zadowolenia z dobrze wykonanej Pracy Życia, Pracy przeznaczonej dla Niej przez Stwórcę. A będąc w mundurze, wyglądała jakby była w gotowości do podjęcia nowej Służby, tym razem w bliskości samego Boga. Kwiatów była ilość przeogromna.



Ostatnie zdjęcie z harcerkami, 1992

WEZELEK dostał list od druhny Hm. Marii Zychowskiej, który poniżej drukujemy:

Do całej braci harcerskiej i szaro - szeregowej w Polsce i za granicą

Po 52 latach niewoli w ZSRR, powrócił do Ojczyzny dawny harcerz z Drohobycza, wywiadowca WŁADYSŁAW OSSOWSKI, "Król Białych Kurierów", bohater książki pt. "Biali Kurierzy" Marka Celta (naprawdę Tadeusz Chciuk, zamieszkały obecnie w Monachium) przed wojną drużynowego 1 Drużyny Harcerzy im. S. Żółkiewskiego w Drohobyczu.

Autor wspomina serdecznie drobnego, małego chłopczykę, namiętnego sympatyka poezji patriotycznej, który wielokrotnie przeprowadzał całe grupy Polaków do Budapesztu z obszaru objętego okupacją sowiecką. Jakkolwiek nie pamiętał jego nazwiska, wdzięczny był bardzo "małemu Władziovi" za jego pomoc. W książce wydanej w Monachium w 1986 roku uważał, że "mały Władzio" zginął jak wielu tych, których losy wojny rzuciły na "niehumanitarną ziemię".

Tematem tym zainteresował się red. Dariusz Baliszewski w swoim programie "Rewizja nadzwyczajna". Dzięki jego wytrwałości i pomocy ambasady polskiej w Moskwie udało się odszukać w ZSRR Władysława Ossowskiego, który nie mając możliwości powrotu założył tam rodzinę.

Aresztowany na granicy przez NKWD potraktowany został (mimo swoich 14 lat) jak dorosły "szpieg" działający na szkodę ZSSR. O swoich losach później, wspominał krótko w programie "Rewizja nadzwyczajna" na wiosnę 1991 roku, gdy po raz pierwszy przyjechał do Polski i spotkał się ze swym dowódcą ze szlaku Białych Kurierów, Tadeuszem Chciukiem.

Obydwoj "Biali Kurierzy" odwiedzili nasz Zlot Harcerski w Olsztynie w czasie pamiętnej wizyty Ojca Świętego w Częstochowie.

Historia "małego Władzia" poruszyła wówczas całą niemal Polskę. Red. D. Baliszewskiego zasympiywano listami i przesyłkami na rzecz powrotu "Króla Białych Kurierów", który to tytuł uzyskał z racji swojej znajomości terenu i ilości wypraw, jakie przeprowadził. Zapraszano go wówczas z całą rodziną do Polski, obiecywano przekazanie gospodarstwa, mieszkania, zapewniano wyposażenie tegoż - słowem najserdeczniejszy i najszlachetniejszy odzew.

Emitowany na początku marca br. program "Rewizji nadzwyczajnej" z udziałem Bohatera, był żenująco smutny. Oto powrócił nareszcie do swego kraju, o który tak dzielnie walczył jeszcze jako dziecko. Powrócił z częścią rodziny, gdyż żona nie będąc pewną nowej sytuacji, pozostała w Krasnojarsku.

"Król Białych Kurierów" otrzymał rentę w wysokości 2 milionów złotych, i z tego żyje wraz z córką-lekarzem i zięciem (obydwoje nie pracują ucząc się dopiero języka) oraz wnukami, zajmując zastępcze mieszkanie. Nie skarży się na warunki, cieszy się, że jest już w Ojczyźnie oraz że wnuk jest w harcerskich szeregach chociaż na mundurkę go nie stać. Mówi piękną, poprawną polszczyzną, jest skromny i zażenowany rozgłosem.

Nie trudno odgadnąć, że żyje w niedostatku, nic nie posiadając i na nic nie mając na pewno liczyć oprócz dobrej woli dobrych ludzi. Być może ci, którzy wcześniej deklarowali



pomoc, nie wiedzą o Jego przyjeździe i o tragicznej sytuacji rodziny.

Nie zwalnia to jednak nas - braci harcerek i szaro-szeregowę - stale i wciąż spokrewnionej ideowo z Nim, który w dramatyczny i bohaterski sposób "całym życiem pełnił służbę Polsce" - od udzielenia pomocy.

Trudno o kogoś godniejszego a jednocześnie będącego w trudniejszych warunkach.

Adres prywatny:

Władysław Ossowski
ul. Oświęcimska 14 m. 2
59-220 Legnica

Konto Telewizji:

Państwowy Bank Kredytowy
III Oddział Warszawa
Nr 370015 - 3867 - 139 - 11

Telewizja Polska
Warszawa, Woronicza 17
"Rewizja nadzwyczajna"
(Dla Władysława Ossowskiego)

Mamy nadzieję, że niektóre z naszych czytelniczek zainteresują się i znajdą sposób oddania, choćby nie wielkiej pomocy, druhowi Władcowi i Jego rodzinie.

Przy okazji zachęcamy do przeczytania tej ciekawej książki "Biali Kurierzy" Marek Celt.

prenumerata

Od 1.1.1993 r. roczna prenumerata Wężejka wynosi:



W W. Brytanii i w Europie	-	£. 6.00
We Francji	-	60.00 fr. fr.
W St. Zjednoczonych Kanadzie, Australii	lotniczo zwykłą	- 12.00 dol. am. - 9.00 dol. am.

Można też płacić w innej walucie, ale równowartość dol. am.
Czeki należy wystawiać na : Polish Girl Guides Ass.

Następna lista Superków

Superki rozdawali drużyny (w kolejności jak wzywają):

K. Gasparowicz	-	£. 4
B. Saint	-	£. 4
M. Piątka-Nowak	-	80 fr.fr.
Z. Hobgarska	-	5 dol.
M. Wariwoda	-	£. 5

superki

**DZIĘKUJEMY ZA JUŻ
PROSIMY O WIĘCEJ**



INSTRUKTORKI

pisze



druhu

Irena Gładka, phm., Naczelniczka Harcerok - ZHP na Litwie, pisze:

Dziękuję się szczęśliwą wieścią: "Pan rzeczywiście zmartwychwstał", życzymy wszystkim harcerkom, by korzystając obficie ze źródeł łaski, jakie On otworzył nam na Golgocie, uczestniczyły jak najpełniej w radości wielkanocnej i tę radość przekazywały bliskim i dalekim.

Harcerki ZHP na Litwie
Wilno

P.S. Dziękujemy Ci Wężełku, że dzięki Tobie dowiadujemy się o harcerkach mieszkających i działających daleko od Kraju.
CZUWAJ!

druhu

Ewa Gieratowa, hm., Bethlehem, USA, pisze:

Drogi Wężełku,

Imponująco wygląda nasza Główna Kwatera Harcerok, szkoda, że przy spisie nazwisk i funkcji nie ma numerków, które pozwoliłyby zidentyfikować uśmiechnięte buzie na fotografii!

Natomiast niepokój budzi notatka "Jeszcze o NRH": Czy nadal nie ma w Naczelnictwie skarbnika, czy GKHeK wysuwała jakieś kandydatury, które nie zostały przyjęte? Jaka właściwie jest rola Naczelnictwa, a jaka obu Głównych Kwater, Harcerok i Harcerzy?

Pół roku mija od NRH, a ciągle nie wiemy co właściwie uchwalono. Odsyłanie czytelniczek WĘŻEŁKA do OGNISKA nie jest rozwiązaniem, jako że niewiele w USA harcerok je prenumeruje, a podane na str. 21 uchwały nie są jasne. A trzecia z nich jest chyba odpowiedzią ZHP pgk na oświadczenie ZHP /krajowego/ w sprawie przyszłości Harcerstwa, podpisane 4 kwietnia 1992 /drukowane w ZNICZU nr. 37 str.3/. Wydaje się, że tylko Naczelnictwo i kilku "wcześniej urodzonych" hm. na świecie rozumie o co chodzi z białym sznurem druha Grażyńskiego. Z młodszych /ale też już pół-wiekowych!/ nikt się tym nie interesuje, zwłaszcza wśród harcerok. Coraz żywsze mamy kontakty z harcerkami w Polsce, nie przywiązujemy wagi do literok - ZHP czy ZHR.

Nikt też nie interesuje się Okręgiem, Naczelnictwem ani NRH, a najwyżej się słyszy żale pod adresem tych ciał. "Do czego są nam one potrzebne? Po co zjeżdżać się, z takim nakładem czasu i pieniędzy, skoro wszystko i tak zostanie po staremu? Jaka korzyść z tych obrad dla moich harcerok?"

"Może w rezultacie nie jest to takie ważne, bo żywa, ważna, nowa praca idzie na codzień w gromadach i drużynach..." pisze druha Jadzia Chruściel na temat NRH.

Właśnie. Co jest dla nas ważne? Musimy, jako Organizacja Harcerok pgk, odpowiedzialnie przygotować się do Zjazdu Ogólnego w sierpniu 1994. Sprawy obficie omawiane w ZNICZU. Kto czyta?

Piszemy i dyskutujemy żywo na temat Główniej Kwatery pgk 1994 - 2000, gdzie kto, jakie wykona prace? Jak utrzymamy łączność, nawet w swojej Chorażwi, nie mówiąc o całości pgk? Większość przewodniczek w USA nie dopełniła o-



bowiązku rejestracji na 1993 r. A czy harcistrzynie wypowiadają się na temat stosunków z Harcerstwem w Polsce? W zjeździe ZHR w lutym w Warszawie, ZHP pgk reprezentowały dwie hm, druhny Basia Bienias i Ania Wielogórska /oraz hm. Jacek Bernasiński/. Obie są członkiniami GKHeK. Czy pomijanie krajowego ZHP, wiązanie się tylko z ZHRem, jest wyrazem poglądów GKHeK? Czy też nie mamy swego stanowiska i w 100% ulegamy Naczelnictwu, w którym głos nasz nigdy nie był słyszany?

Tylko rok dzieli nas od Zjazdu Ogólnego. "Zjazd powinien być polem dla młodych do przegłosowania swoich opinii" - mówi nasz przewodniczący, hm. Stanisław Berkiet.

Ale jaki jest praktycznie mechanizm, aby młodych zainteresować i aby z ich opinią się liczyć? Czy harcistrzynie wytiomaczą przewodniczkom o co chodzi, tak by chorągwie mogły przekazać Głównej Kwaterze konkretne propozycje?



Nosimy na tarczy hufca taką naszywkę. Jesteśmy najliczniejszą jednostką w ZHP pgk. Na liście adresowej 1992/93 mamy 63 hm, 32 pism, 16 działaczek i aż 70 przewodniczek. Ile zarejestrowanych ??? Ile czytuje pisma harcerskie, wydawane w ZHP pgk i w Polsce? Kto orientuje się

w zadaniach i w konkretnych możliwościach Zarządu Okręgu, Naczelnictwa i wszelkich zjazdów?

Rozważając przyszłość ZHP pgk nigdzie nie dyskutujemy praktycznych struktur organizacyjnych. Podane w BINie dwa wnioski uchwalone na NRH 1992 dotyczą opłat organizacyjnych i mianowania działaczy. Wśród ośmiu zaleceń przekazanych przez NRH Naczelnictwu mowa o ocenie rzeczywistości w jakiej działa nasza organizacja, o analizie roli ZHP pgk - ale jednocześnie określa się rolę Okręgów i KPHÓw i delegatów na następną NRH tak jakby zjazd ogólny i NRH 1994 były prosto następnym, takim samym jak dotychczas zebraniem, po którym i tak nic się nie zmieni.

A przecież XX Zjazd ZHP USA w wrześniu, a potem NRH i Zjazd Ogólny w sierpniu 1994 dokonać powinny radykalnych zmian i dać wytyczne do nowego realistycznego regulaminu ZHP pgk, do którego nasze następczynie będą mogły się stosować. Obecne regulaminy są niewykonalne.

drukna Kazia Rafalik, hm., Chicago, pisze:

Drogi "Mężelku"

Już sześć miesięcy nie dochodzą do mnie Twoje numery. Przerwana łączność z mojej jest winy, a raczej nie mojej a losu, który drogę mojego życia zwrócił w inną stronę.

Po śmierci mojego męża /serce/ zlikwidowałam "rodzinne gniazdo" w Argentynie i przeniosłam się do Chicago, do syna.

Rozumiesz więc mnie ile miałam kłopotów. Choć wokół nowy dla mnie świat - tęsknię za Tobą "Mężelku". To dzięki Tobie czułam się włączona w "coś", co przynaglało do przeczytania każdej Twojej strony.

Tutaj, odnalazłam zastęp instruktorek "Pasięka". Byłam na odprawie. Poczułam się odrazu, jak w rodzinie. Poczułam to, że łączy nas coś więcej niż zwyczajna znajomość. Zachwycona jestem członkiniami i pracą "Pasięki". Szczerłość,



chęć do pracy, pomysły i zrozumienie w działaniu, góruje ponad wszystkim.

Są prosto niestrudzone, a przy tym pogodne, radozne i dowcipne. Aktywność to chyba główna cecha "Pasieki" - to jak miód w Roju, który żywi, leczy i zawsze jest słodki. Marzec-Kwiecień naszpilkowane są datami spotkań i pracy. Jak to pięknie, że już w początkach lutego wszystko zaplanowane.

Z nowego m.p. mojego życia zaszyłam Ci "Węzełku" moc, moc, moc,
harcerskich C Z U W A J !

druhna Ola Rymaszevska, hm., Oldham, Anglia, między innymi pisze:

..... Prowadzimy tu pracowite życie i jak Druhna widzi, przestrzegamy specjalnie 9-ty punkt prawa....

W maju dołączam do pielgrzymki św. Andrzeja Boboli - i jadę na Polesie, mam nadzieję cało wrócić i napisać do Węzełka.

Serdeczne CZUWAJ !

Od Redakcji

Czy zauważyliście, jak biedny WĘZELEK się "modernizuje". /Dlaczego biedny - bo zawsze bez pieniędzy/.

A więc po pierwsze: już ponad pół roku koperty są adresowane nie ręcznie - adresowanie mamy skomputerizowane.

Po drugie: niektóre artykuły są przepisane na komputerze. Niestety nie mamy dostępu do komputera na stałe, dlatego tylko parę artykułów w każdym numerze jest ładnie przepisane. No, ale to początek.

Po trzecie: żeby uzupełnić artykuł o gen. J.Hallerze opism pogrzebu w Krakowie, który odbył się 15 maja i żeby zdążyć na czas do czerwcowego numeru, druhna Małgosia przysłała go nam FAXEM!!!!!! Za co jej bardzo serdecznie dziękujemy.

Idziemy więc z postępem starając się poprawić szatę Węzełka, no może i nie tylko szatę...

Kto pamięta WĘZELEK sprzed 33 lat ?

WĘZELEK Nr. 1 - to jedna kartka, potem były 2, 3 kartki odbite na powielaczku..... a fotografie /na powielaczku nie można odbijać/, więc były wklejane ręcznie.



PO CO WYCHODZI *Węzełek* ? ? ? ? ? ? ?

1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !

2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISZYWAŁY !



ZASLUBINY POLSKI Z MORZEM

10 lutego 1920 roku gen. Józef Haller wrzucił pierścienią w fale Bałtyku.



PRZYPOMINAMY:

WĘZEŁEK - pismo instruktorek - wychodzi już 33 lata - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać.
Drukowane w Wężeiku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaktorka - hm. Halina Śledziwska
Wydawca - Główna Kwatera Harcerzek - 23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AP

